



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY

1985

Nr 1

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Pan jest, co dobrego w oczach Jego niech czyni”

SPIS TREŚCI: Wdzięczność za miniony rok ◇ Mądrość pochodząca z góry ◇ Tuż u drzwi ◇ Idź, ludu mój! ◇
Zniszczenie mistycznego Babilonu ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Moja droga do Prawdy ◇
Z niwy młodzieżowej

Wdzięczność za miniony rok

Wieńczysz rok dobrocią swą (Psalm 65:12)

Z serca możemy złożyć Bogu dzięki za miniony rok, który bezpowrotnie przeszedł do historii. Wchodzimy w progi nowego, 1985 roku i nie wiemy, co nam on przyniesie. Na przełomie starego i nowego roku właściwe jest kilka słów refleksji.

Powszechnie ludzie życzą sobie, aby Nowy Rok był lepszy od poprzedniego. Widzimy jednak, że w praktyce często dzieje się odwrotnie; zamiast zgodnie z życzeniami ludzkimi być lepiej, to wyraźnie z każdym dniem wszystko zamierza ku gorszemu. Widocznie ludzkie życzenia nie zawsze są szczere.

Jako ludzie poświęceni Bogu na służbę zastanawiamy się często nad tym stanem rzeczy. Dlaczego tak jest? I jaki może być na to środek zaradczy? Nowy Rok jest również okazją, aby spojrzeć wstecz i wspomnieć wszystkie błogosławieństwa, jakich doznaliśmy a zarazem i doświadczenia, jakie spotkały nas w minio-

nym roku. Również i za to z serc naszych powinniśmy oddać Bogu cześć i chwałę.

Miniony rok był w naszej społeczności pod każdym względem wielce błogosławiony. Bracia i siostry przeżywali spokojne chwile tak w sensie duchowym jak i cielesnym, gdyż Pan we wszystkim błogosławił swemu ludowi. Nasze nabożeństwa zborowe odbywały się regularnie, nikt nam w tym nie przeszkadzał. Odbywały się też w naszym kraju liczne większe zjazdy (konwencje), na których uczestowaliśmy przy Pańskim stole, karmiąc się bogatymi pokarmami duchowymi, które nam Pan przygotował przez swe narzędzia mówcze. Odbyła się także konwencja generalna w Krakowie, na której czuliśmy się błogo pod Pańską opatrnością. Wybraliśmy na niej również na okres dwóch najbliższych lat służ do pracy międzyzborowej. Część braterstwa uczestniczyła w międzynarodowej konwencji w Obsteig w Austrii, na której zgromadzili się bracia i siostry z 15 krajów świata. Odbywały się

liczne obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, na których młodzież naszej różnego wieku zdobywała wiedzę o Bogu i Jego zamierzeniach. Obozy prowadzone były pod patronatem braci starszych (tzn. sług zborowych), którzy mieli dla młodzieży wykłady na tematy doktrynalne i moralne. Celem tych obozów było dać młodzieży pewne podstawy nauk biblijnych i ukazać wzory życia, jakie powinien wyznawać chrześcijanin. Apostoł Paweł miał staranie o młodego Tymoteusza, jak czytamy w jego liście: „Młodzieńców zaś pożądlivosti się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca” (2 Tym. 2:22). Podobne staranie wykazuje w stosunku do młodych serc nasze braterstwo.

Chór „Sela”, który powstał przy zborze karkowskim, przez dwa tygodnie ćwiczył w Białogardzie swoje głosy, by jeszcze lepiej czcić i wielbić pieśnią naszego Boga, do czego w tytule miejscach Psalmów zachęcał Dawid: „Spiewajcie Bogu, grajcie imieniu Jego! Torujcie drogę temu, który pędzi na obłokach — Pan imię Jego — radujcie się przed nim!” (Ps. 68:5).

Wierni posłannictwu Chrystusowemu: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” (Mat. 24:14) wyświetlaliśmy dla publiczności w różnych miastach naszego kraju program złożony z przeźroczy na temat „Dla tej przyczyny...” (przyszedł Jezus). Przez obrazy przedstawiające wielkość Boga i Jego planu ludzie spoza naszej społeczności mogli dowiedzieć się o Boskich zamiarach względem rodzaju ludzkiego.

Za powołanie, które nas dosięgło, za błogo spędzone chwile przy Słowie Bożym, a szczególnie za Jego stałą i trwałą opiekę nad nami, niech z serc naszych płynie dla Ojca Niebieskiego i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa nieustająca wdzięczność. Niech imię Jego święci się w sercach naszych. Pod Jego Opatrznością przeżyliśmy szczęśliwie miniony rok, ponadto zachował nas On w jedności ducha i myśli. Cieszymy się, że możemy w dalszym ciągu postępować wąską drogą samoofiary, a Pan prowadzi nas za rękę. Bogu możemy za to dziękować, jak mówi Dawid: „Błogosławcie, narody, Boga naszego i ogłaszajcie głośno chwałę Jego! Zachował przy życiu duszę naszą, a nie pozwolił zachwiać się nodze naszej” (Ps. 66:8—9).

W minionym roku przeżywalismy zarazem i doświadczenia, szczególnie w tym, że wielu z naszych braci i siostr zakończyło swe życie. Odbywały się pogrzeby, a gdzie zawita śmierć, tam jest i smutek. Chociaż wiemy, że umrzeć musimy, poświęciliśmy się na śmierć ofiarniczą, dlatego nie przeżywamy pogrzebów tak jak ci, co nadziei nie mają; zawsze są to jednak chwile smutku. Do któregośkolwiek domu śmierć zawitała, to wszyscy braterstwo przeżywali ją wspólnie, jak ap. Paweł mówi: „I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki” (1 Kor. 12:26). Chrystus Pan

plakał nad grobem Łazarza, pomimo że wiedział, że ma moc wzbudzić go. Tak! Nam też cisną się do oczu łzy, chociaż wierzymy w zmartwychwstanie. Jest to odruch naturalny i my również mu podlegamy.

Za pełne błogosławieństw chwile jak również za doświadczenia roku minionego składamy Panu Bogu oraz Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi chwałę i cześć słowami Psalmisty: „Czym odpłacę Panu za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pana. Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu Jego” (Ps. 116:12—14).

SPOJRZENIE Z WIEŻY

Gdy spojrzymy swoim wzrokiem na szerszy horyzont światowy, to widzimy, że świat przeżywał w minionym roku różne wstrząsy. Ludzkość coraz bardziej pogrąża się w chaosie. Wojna domowa w Libanie, Iran i Irak już cztery lata prowadzą z sobą wojnę wyniszczającą się wzajemnie i wojny tej nie widać końca. Są to punkty zapalne. Powiększa się coraz bardziej nieufność pomiędzy narodami. Następuje brak wzajemnego zrozumienia. Dlaczego tak jest? Prorok Izajasz przyczynę tego stanu rzeczy widzi w tym, że „Pan wylał wśród nich ducha obłędu, i oni na manowce sprowadzili Egipt we wszelkim jego działaniu, że jak pijany tarza się w swoich wymiocinach” (Izaj. 19:14). Jedne kraje bogacą się coraz bardziej, inne stają się coraz biedniejsze. Trzeci świat pogrąża się w długi, z których nie widzi wyjścia. Ogólnoświatowa ekonomika załamuje się. Bogate kraje mają nadprodukcję i wielkie zapasy podstawowych produktów.

Nasz kraj również nie jest zupełnie wolny od tych zjawisk; przeżywamy pewien kryzys, lecz dzięki Bogu nikt, kto szanuje zapracowany pieniądź, nie jest głodny. Świat wpadł w obłąkanie, szła zbrojeń i ich spirala z każdym rokiem powiększa się. Rozmieszczanie rakiet, ustawianie wyrzutni, pobrzękiwanie bronią atomową prowadzą w stan coraz większego niebezpieczeństwa. Obecny czas przepowiedziany jest przez Chrystusa Pana: „Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się” (Łuk. 21:26).

Tak! Żyjąc w obecnym czasie ludzkość nie jest pewna swojego jutra. Środki masowego przekazu informują nas o wielkiej katastrofie w razie wojny jądrowej. Ziemia, na której żyjemy, stałaby się wówczas martwą planetą. O tych czasach mówią słowa Chrystusa Pana: „Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało, ale dla wybranych będą skrócone one dni”. (Mat. 24: 21—22).

Ludzie w różnych krajach, widząc to, starają się przeciwstawić obłąkańczym zbrojeniom.

Swoją dezaprobatę wyrażają przez pochody, marsze i pokojowe manifestacje. Narody miłujące pokój chcą żyć w pokoju, lecz na „jastrzębiach” nie robi to niestety żadnego wrażenia. Giną młodzi ludzie, matki i wdowy płaczą, leją się łzy, a przeciwnicy pokoju mają tylko jeden cel — wzbogacić się na wojnie.

Stanowisko nas, ludzi wierzących, powinno być takie, by całą swoją ufność położyć w Bogu. Pragnienie serc naszych wyraża psalm Dawidowy: „Poraż poczet kopijników, zgromadzenie mocnych wodzów i ludu bujnego, hardych, chlubiących się kęssem srebra; rozprosz narody pragnące wojny” (Ps. 68:31).

Żadne manifestacje nie są w stanie zmienić obecnego stanu rzeczy, może to uczynić jedynie Bóg Wszechmogący. On jeden może porazić (tzn. zniszczyć) kopijników — tych, co grożą narzędziami zbrodni, hardych, pysznych, zadufanych w swoim uzbrojeniu, żądnych srebra, zarabiających krocie na wojnie, na ludzkim nieszczęściu. Bóg Jehowa rozproszy narody, które całą siłą prą do wojny. Biblia mówi: „Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie. Wozy ogniem pali” (Ps. 46:9—10).

Żyjemy w dniach Syna Człowieczego i tylko do Niego mamy się zwracać po pomoc. Ludzie niewierzący, obserwując te wydarzenia, dopatrują się powrotu Chrystusa na ziemię. Niech nam posłuży Biblia stając się najaktualniejszą ze wszystkich ksiązek i w swych artykułach niestrudzenie przypomina, co oznacza Armageddon. Jest to według Objawienia św. Jana mityczne miejsce, w którym złe duchy zebrały królów całej ziemi na wielką wojnę. Churchill zaś, który pojawienie się bomby atomowej nazwał 'powrotem Chrystusa w gniewie', używał słowa Armageddon dla określenia ostatecznej katastrofy”.

PIEŚŃ NOWOROCZNA

W słoneczność my patrzymy, w słoneczność tę Bożą,
Co przyszłych dni wschodem zablęśnie na ziemi!
Skrzydłami się do niej zrywajmy orlemy,
A niech nas zaćmienia nie trwożą!

Od brzegów przeszłości odbijmy ochoczo,
Zegnając dni stare — kto pieśnią, kto łzami...
Błękity nad głową — a ziemię przed nami,
Choć burze się w kółko trzepoczą.

Hej! rozpiąć tam żagle! już brzeg stary znika,
Już cichym nas szeptem zegnają mogiły...
Do pracy! do pracy! wyteżmy dziś siły!
Cel wielki — to rozkaz sternika!

O gwiazdo ty drżąca, o gwiazdo zblakana,
Co rzucasz się nocą błyskami krwawymi,
Nie naszym ty wodzem! Nie słońcem tej ziemi,
Co czeka na wschód swój od rana!

SŁOWA POCIECHY

Wchodzimy w Nowy Rok z pewnym optymizmem, nie jak świat nie znający Boga, który widzi tylko ciemną chmurę. Chociaż nie możemy dokładnie przewidzieć, co przyniesie nam przyszłość, jednak mamy być spokojni, bo zaufaliśmy Temu, który powiedział: „Ufajcie, ja zwyciężyłem świat”. Gdy będziemy spoglądać w stronę nieba, nigdy się nie zawiedziemy. Tak postępował król Dawid i wyraził to poetycko: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeważa się nie boimy, choćby ziemia (społeczeństwa) zdrząła i góry (królestwa) zachwiały się w głębi mórz (anarchii). Choćby szumiały, choćby pieniały się wody (narody), choćby drżały góry z powodu gniewu Jego” (Ps. 46:2—4).

Chrystus Pan zalecał obserwować wydarzenia i nie tracić przy tym wiary, lecz jeszcze bardziej ją potęgować. Niech nic nie złamie naszej wiary, lecz głowy podnośmy do góry: „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze” (Łuk. 21:28).

Odnówmy nasze poświęcenie, życie swoje prowadźmy nabożnie; nie opuszczajmy społecznych zgromadzeń, budujmy się w wierze i miłości. Bądźmy bardziej czynni w służbie Pańskiej i z utęsknieniem oczekujmy naszej przemiany przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Wszystkim braciom i siostram, młodzieży chrześcijańskiej, braciom starszym, pielgrzymom, współpracownikom na Niwie Pańskiej oraz wszystkim czytelnikom pisma *Na Straży* życzymy, aby dobry Stwórca Bóg błogosławił Wam we wszystkich Waszych poczynaniach, a szczególnie w duchowych rzeczach. Abyście we wszystkim byli wierni i mogli usłyszeć słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego” (Mat. 25:21).

Miłujmy Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego wtórą obecność, a naszym hasłem niech będzie: „Pan to jest. Niech więc czyni, co jest dobre w oczach Jego” (1 Sam. 3:18).

Redakcja Na Straży

Na cichych my wodach posnęli leniwie,
A muły nas brudne obeszły jak sidła...
Hej! w górę tam żagle!... hej! w górę tam skrzydła!
Do wiosel! do wiosel, kto żywie!

Nie zdradźmy my hasła, jak nędzni korsarze,
Co chyłkiem czyhają na zdobycz nikczemną;
Przebędziem bez trwogi noc burzy, noc ciemną,
Aż słońce nam ziemię ukaże!

Ach! wschodzi! ach idzie srebrzystych pian wałem!
Już ścięte się w przyszłość jaśniejsza nam droga!
Hej! w górę tam serca! niech duchów załoga
Porannym w świat zabrzmi hejnałem!

Maria Konopnicka (1842—1910)

Mądrość pochodząca z góry

Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza i nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią (Nowy Przekład Jak. 3:17—18).

Powyższe słowa napotyamy podczas rozważań nad listem św. Jakuba. Dla wielu z nas przedstawiona przez apostoła definicja mądrości Bożej okazuje się zupełnie nową i odmienną od tych, które znaliśmy dotychczas. Zazwyczaj bowiem nie odróżnialiśmy mądrości od wiedzy, do czego zresztą przyzwyczała nas szkoła oraz życie, zmuszające nas do radzenia sobie z codziennymi problemami. Apostoł Jakub ukazuje nam mądrość Bożą w sposób analityczny. Wymienia on te cechy i przejawy mądrości, które mogą uczynić nas „mądrymi ku zbawieniu” (2 Tym. 3:7—15).

Jeżeli uważnie przeczytamy te miejsca Pisma św., gdzie występuje uszeregowanie cech właściwych dla chrześcijańskiej społeczności, to możemy powiedzieć, że mądrość często wymieniana jest na pierwszym miejscu. W liście do Koryntian św. Paweł apostoł pisze, że Jezus „...stał się dla nas mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor. 1:30). Natomiast św. Piotr naucza, że do naszej wiary mamy dodać cnotę, a następnie poznanie, powściągliwość, wytrwałość, pobożność, braterstwo i miłość (2 Piotr 1:5—7). Wiara zaś jest połączeniem otrzymanej od Boga mądrości z zaufaniem, jakim obdarzamy naszego Stwórcę. Także i spłodzenie z Ducha św. wiąże się m.in. z pozyskaniem „mądrości z góry pochodzącej”: „Lecz gdy przyjdzie On Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę — bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to co ma przyjść wam oznajmi” (Nowy Przekład Jan 16:13).

Każde z Nowych Stworzeń będziemy mogli określić jako mądre dopiero wówczas, gdy osiągnięto ono zamierzony cel — doskonałą miłość, cechę — którą Bóg ceni najbardziej i na podstawie której udzielił On Nowemu Stworzeniu duchową naturę. „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” (Nowy Przekład 1 Jan 4:16).

W naszych dalszych rozważaniach posłużymy się komentarzem W. Barclay'a do listu św. Jakuba, w którym podaje on dosłowne znaczenie greckich wyrazów użytych do określenia poszczególnych charakterystyk mądrości.

MĄDROŚĆ JEST PRZED W SZYBKIM CZYSTA

„Greckie 'hagnos' oznacza na tyle czysty, by zbliżyć się do bóstwa... Na początku 'hagnos' oznaczało rytualną, a niekoniecznie moralną czystość. Z czasem jednak ze słowem tym zaczęto łączyć czystość moralną, która umożliwia zbliżenie się do bóstwa”.

● mądrość pochodząca z góry ma być czysta, gdyż jest ona pobudką czystego serca. Czystość naszych serc musi objawiać się w codziennym obcowaniu względem braci i bliźnich. W ich postępowaniu powinniśmy zawsze widzieć dobro inspirowane przez Nowe Stworzenie, zaś wszelkie błędy należy tłumaczyć zgubnym wpływem „starego człowieka”. Żadne plotki i obmowy nie mogą zagościć w naszym sercu. Nie może również znaleźć się tam i zazdrość. Jeżeli bowiem będziemy takie uczucie pielęgnować, wówczas w naszych sercach zacznie kiełkować „korzeń gorzkości”, o którym pisał św. Paweł apostoł: „Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu” (Nowy Przekład Heb. 12:15). Ten z kolei zmienia nasze życie, myślenie i sposób postępowania. Wszystko będziemy widzieć w czarnych kolorach, zaczniemy czyhać na błędy braci.

W pokonaniu takiego stanu serca powinno pomóc nam nasze sumienie. Ten dar Boży został w nas oczyszczony przez poznanie Prawdy, tj. ewangelii Jezusa Chrystusa (Heb. 10:22). Sumienie daje nam możliwość zrozumienia różnicy pomiędzy dobrem a złem. Dlatego też mądrość pochodząca z czystego serca zawsze przebaczy winy bliźniemu, gdyż i nam Jezus odpuścił wszystkie grzechy (Mat. 18:21—35).

● aby mądrość nasza była czystą, nie możemy obciążać umysłu próżnymi myślami i pragnieniami. „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze ukryte jest wraz z Chrystusem w Bogu” (Nowy Przekład Kol. 3:1—3). Człowiek ofiarowany Bogu na służbę będzie zawsze umiał zrezygnować ze zbędnych pragnień, aby oszczędzony czas, pieniądze i wpływy wykorzystał dla chwały niebiańskiego Ojca.

● każdy chrześcijanin przebywa w społeczności osób podobnych do siebie. I prędzej czy później spotka się on z różnymi problemami lub

sprawami karności w zgromadzeniu. Jego mądrość ma wówczas pole do działania, ale tylko wtedy będzie ona sprawiedliwie sądzić i dorażać, jeżeli spełni wszystkie poprzednie warunki. Tylko ten, kto jest sam czysty, może decydować o losie innego. „Wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego” (Mat. 7:5).

● posiąść mądrość — to również znaczy zdożyć wiedzę doktrynalną. Czystość w tej dziedzinie będzie objawiać się w naszym pragnieniu poznania Boga, Jego Planu Zbawienia oraz metod postępowania na przestrzeni tysiącleci. Poznanie należy zdobywać nie dla własnej satysfakcji i próżnej dumy, ale w celu wyrobienia w sobie pokory wobec Wszechpotężnego Boga, oddania Mu należnej chwały i zaufania w każdej chwili naszego życia.

Powinniśmy przy tym pamiętać, że centralną postacią Boskiego Planu jest Jezus Chrystus. Każda nauka musi być więc zgodna ze zrozumieniem, że Jezus umarł za nasze grzechy, a Jego doskonałe człowieczeństwo stanowi zaślubienie za nasze grzechy. Każdą myśl lub naukę, która przeczyłaby takiemu rozumowaniu, powinniśmy odrzucić.

Oczywiście może się zdarzyć, że w naszych religijnych studiach spotkamy naukę, której w pełni nie zrozumiemy. Nasza mądrość — czysta w intencjach i dążeniach — nigdy jej nie odrzuci, ani też pochopnie nie potępi. Będzie ona oczekiwała na objaśnienie od Pana, który na pewno przyjdzie nam z pomocą.

MĄDROŚĆ MIŁUJE POKÓJ

„Greckie słowo 'eirene' znaczy pokój — a 'eirenikos' w odniesieniu do ludzi oznacza dobrze ułożone między nimi stosunki, właściwą postawę człowieka wobec Boga”.

Przyglądając się chrześcijaństwu ze zdziwieniem stwierdzamy, że ludzie, którzy mówią o miłości, tolerancji i wzajemnej współpracy w rzeczywistości są w wielkim stopniu skłócenii i uprzedzeni do siebie. Dzieje się tak dlatego, że każdy na swój sposób stara się wprowadzić w życie naukę apostoła Judy: „...uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (Juda 3).

Apostolskie napomnienie jest słuszne — mniej słuszne są natomiast zasady i cel walki poszczególnych chrześcijan. Każdy z nas powinien zrozumieć, że obok tzw. nauk podstawowych — których obrona jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem — są również i takie nauki, które dla naszego zbawienia mają daleko mniejsze znaczenie, a często nie są one dobitnie uzasadnione. Jeżeli tedy będziemy walczyć zawzięcie o rzeczy mniej ważne, może wkrótce okazać się, że walczymy o wiarę z zamiłowania do sporów, a nie z miłości do Prawdy. Ktoś kiedyś powiedział mądre słowa, że

„Prawda ucierpiała więcej z powodu nierozsądku swoich przyjaciół, niż od swoich wrogów”.

Nasza klótniwość z pewnością nie zachęci innych do zainteresowania się głoszoną przez nas nauką, a wręcz przeciwnie — będzie działać odstrasząco. Pokojowe usposobienie jest więc podstawą mądrego obcowania z otoczeniem.

Nierozsądek może objawiać się w różnoraki sposób. Możemy zacząć publicznie krytykować braci i ich poglądy, na badaniach Pisma św. wstawiać pytania do ich wniosków lub też poprawiać wypowiedzi innych. Pozornie wygląda to na ożywione studium biblijne, ale w praktyce nikt z niego nie korzysta.

Miłująca pokój mądrość nie będzie usprawiedliwiać się z fałszywych zarzutów, ale raczej oddając dobrem za złe, z uśmiechem na twarzy oddając „zgarbione rozżarzone węgle na głowę nieprzyjaciela” (Rzym. 12:20).

MĄDROŚĆ JEST ŁAGODNA

„Prawdziwa mądrość jest 'epieikes'. Jest to najtrudniejsze do przetłumaczenia greckie słowo. Arystoteles określa je jako to, co jest poza pisaniem prawem, jako sprawiedliwość i coś jeszcze lepszego niż sprawiedliwość, coś co wkracza wtedy, kiedy samo prawo staje się niesprawiedliwe”.

Każdy z nas musi pamiętać, że wobec prawa Bożego jest niedoskonały i dlatego nie powinien za wszelką cenę dochodzić sprawiedliwości. Mądry chrześcijanin musi być tolerancyjny i powinien wiedzieć, kiedy należy przebaczyć — nawet jeżeli prawo umożliwia dokonanie sądu i zemsty.

Oto kilka przykładów z życia:

● dorosłe dzieci nie powinny publicznie zwracać uwagi swoim rodzicom, nawet gdyby uczyli oni pewien nietakt lub błąd

● rodzice nigdy nie powinni publicznie karać swoich dzieci, nawet jeżeli w zupełności one na to zasłużyły

● nie mamy prawa publicznie zawstydząć naszych braci (np. dziwić się nad ich tuszą, figurą lub wyglądem zewnętrznym)

● siostry, chociaż są współczłonkami zboru, nie powinny forsować własnych wniosków i poglądów

W historii biblijnej spotykamy przykłady mężów Bożych, którzy posiadli tę formę mądrości. Czasami zapytujemy, dlaczego król Dawid prosił o zachowanie przy życiu swojego syna Absaloma — buntownika, który uwiódł jego żony i czyhał na jego życie? Zgodnie z prawem Zakonu, powinien on umrzeć. Dawid wiedział jednak, że winę za złe wychowanie Absaloma ponosi on sam. Nigdy nie miał dość czasu, aby wszczepić synowi właściwe zasady postępowania w życiu. Wszyscy także znamy historię wyłudzenia przez Jakuba pierworodztwa oraz sprawę oszustwa, jakiego dopuścił się

on względem swego ojca Izaaka. Nigdy jednak Jakub nie został za ten czyn zganiony. Wprost przeciwnie — Bóg błogosławił Jakubowi i uczynił go protoplastą narodu izraelskiego. Jakub wiedział, że jest moralnym spadkobiercą Izaaka, że pierworodztwo zostało mu sprzedane, a tylko nieuczciwość Ezawa i niefrasobliwość ojca stoją na drodze do jego dziedzictwa.

Tak pojętą mądrością chrześcijanie kierowali się podczas całego Wieku Ewangelii. Przez całe wieki prawo zakazywało drukowania, posiadania i czytania Biblii oraz jej komentarzy. Lud Boży świadomie łamał to prawo ustanowione przez człowieka. Chrześcijanie czytali Biblię i nieśli ją tym, którzy jej najwięcej potrzebowali. Palili się stopy, zapelniali się więzienia i obozy koncentracyjne, ale Biblia zdobywała sobie coraz to nowych zwolenników na całym świecie.

MĄDROŚĆ JEST USTĘPLIWA

„Prawdziwa mądrość jest 'eupeites'. Słowo to ma dwa znaczenia: a) 'eupeites' może oznaczać gotowość do posłuszeństwa, b) 'eupeites' może również znaczyć łatwy do przekonania, nie w znaczeniu miękkiego lub słabego, lecz nie będący uparty i chętny do słuchania argumentów strony przeciwnej”.

Według powyższego tłumaczenia mądry chrześcijanin jest człowiekiem ustępliwym — ale tylko wtedy, gdy nie chodzi o zasady, lecz o własny pogląd. Podstawowych zasad wiary nigdy nie powinniśmy łamać, gdyż tworzą one piękno i harmonię całego Boskiego Planu Wieków. Jeżeli ustąpimy w walce o wiarę w Jezusa, w istnienie Boga i Jego wspaniałego planu naprawienia wszechrzeczy, wówczas okażemy się ludźmi niegodnymi chrześcijańskiego miana. Są nauki podstawowe i nauki drugorzędne, często posiadające po kilka tłumaczeń. Nie możemy odstąpić od nauk podstawowych i zasadniczych dla naszego zbawienia, ale w sprawach drugorzędnych wolno nam zmienić nasze zdanie, a nawet do czasu przyjęcia właściwego zrozumienia możemy nie posiadać własnego poglądu.

Nie mamy też prawa komukolwiek narzucać własnego wyrozumienia. Często wkładamy wiele trudu i zaangażowania w stworzenie jakiejś teorii lub tłumaczenia Pisma św. Mentalność człowieka jest tak zbudowana, że gniewamy się na każdego, kto nie przyjmuje naszego dobroku i nas nie pochwali. Właściwe chrześcijańskie usposobienie nigdy jednak nie będzie dążyć do przeforsowania za wszelką cenę swojego sposobu myślenia. Ono ustąpi, z pokorą oczekując na zainteresowanie się innych jego pracą.

Jednym z tych, którzy posiadli tę formę mądrości, był św. Paweł. W Dziejach Apostolskich 21:15—26 czytamy, że Apostoł dobrowolnie poddał się obrzędowi oczyszczenia, chociaż czuł się niewinnym i fałszywie oskarżonym o to, że „naucza odstępstwa od Mojżesza, mówiąc, aby nie obrzezali dzieci ani też nie zachowywali

zwyczajów”. Chcąc więc zmienić wrogie nastawienie do swojej osoby, a zarazem uratować jedność i pokój pomiędzy wyznawcami Jezusa, św. Paweł upokorzył się i świadomie ustąpił.

Chrześcijanin, który przyswoił sobie powyższy przymiot mądrości, będzie zawsze chętny do słuchania. Czy posiadamy tę cechę, możemy łatwo ocenić uczestnicząc w dyskusjach — jak reagujemy na to, co mówią inni? Być może wcale nie słuchamy ich wypowiedzi, a wręcz przeciwnie, ciągle szukamy własnych argumentów, kierując — w razie „potrzeby” — rozmowę na inne tory. Prawdziwi badacze — i to nie tylko biblijni — powinni zawsze umieć przyjmować i oceniać argumenty drugich osób, a także powinni potrafić zmienić swoje zdanie lub pogląd, o ile okazał się on w dyskusji niewłaściwym.

Nie bójmy się nieraz dać się przekonać, przyznać komuś rację, a wtedy będziemy mieć niezbitę świadectwo, że idziemy właściwą drogą ku zrozumieniu i osiągnięciu prawdziwej mądrości.

MĄDROŚĆ JEST PEŁNA MIŁOSIERDZIA I DOBRYCH UCZYŃKÓW

W. Barclay podaje, że greckie słowo 'eleos' posiada dwa znaczenia. Grecy określali nim uczucie litości dla człowieka, który cierpi niewinnie, zaś chrześcijaństwo nadało temu słowu daleko większe znaczenie. W chrześcijańskim pojęciu 'eleos' oznacza współczucie wobec cierpiącej osoby — nawet jeśli cierpi ona z własnej winy. Podobnym współczuciem charakteryzuje się Pan Bóg oraz nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Dzięki Ich litości otrzymaliśmy zbawienną łaskę i nadzieję powrotu do Królestwa Bożego, pomimo naszego grzesznego obecnie stanu.

Dlaczego przymiot mądrości powinien być połączony z miłością? Jest rzeczą rozumną, aby uczuciem tym darzyć innych ludzi: jeśli bowiem w ten sposób będziemy odnosić się do braci i sióstr, wówczas sami zostaniemy podobnie potraktowani przez Boga. „*Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia, miłosierdzie góruje nad sądem*” (Nowy Przekład Jak. 2:13).

Nie powinniśmy także zbyt pochopnie oceniać postępowania drugich osób. Jeden z najznakomitszych rabinów, Hillel, nauczał by „nie wydawać nigdy złego sądu o człowieku, dopóki sami nie znajdziemy się w takiej samej jak on sytuacji”. Sami jesteśmy niedoskonalymi i wszystkim nam potrzeba Boskiego miłosierdzia.

Nauczając o mądrym postępowaniu Jezus nadmieniał: „*Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie i pożyczajcie nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza i synami Najwyższego będziecie. A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują*” (Nowy Przekład Łuk. 6: 32,35).

Prawdziwa „mądrość z góry pochodząca” tak

będzie zatem kierować postępowaniem Nowego Stworzenia, aby osiągnęło ono najwyższy stopień rozwoju swego charakteru — bezinteresowną miłość, w tym również i miłość dla nieprzyjaciół.

MĄDROŚĆ NIE JEST STRONNICZA

Greckie słowo 'adiakrites' znaczy: niepodzielny, zdecydowany i niechwiejny. W tym przypadku wymownym dla chrześcijanina wzorem postępowania jest Jan Chrzciel: „... zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: *Co wyszłście oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale co wyszłście oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają*” (Nowy Przekład Mat. 11: 7—8).

Na przykładzie osoby Jana Chrzciela Jezus przekazał swym naśladowcom niezwykle cenną naukę: podobnie jak on powinni być oni samodzielnymi i niechwiejnymi w uczuciach do Prawdy i braci. Jeżeli więc podjęliśmy się służby dla Boga i Prawdy, to pamiętajmy, że od tej decyzji nie mamy już odwrotu. Odwrót bowiem grozi nam śmiercią, gdyż „*Jest rzeczą niemożliwą, żeby tych — którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego — gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają Go na urągawisko*” (Nowy Przekład Heb. 6:4—6). Od tej pory wszystkie inne cele i dążenia muszą przejść na dalszy plan, a na pierwszym miejscu powinna pozostać wierność dla Boga oraz dla idei Niebiańskiego Królestwa.

Będąc wiernymi wobec Boga i Prawdy, musimy także dochować wierności i braciom. Nie jest to trudne, jeżeli rozumieją oni podobnie jak my, są inteligentni i przyjemni. Wierność i wstawiennictwo względem drugich osób obowiązuje nas jednak i wówczas, gdy mają one odmienne od naszych poglądy lub też są mniej pociągające w swoim zachowaniu. Mamy widzieć w nich Nowe Stworzenie, jego duchowy wzrost i wiarę w drogocenną krew Jezusa.

Często się zdarza, że za roztropność poczytujemy sobie brak określonego zdania na dany temat. Słowo 'adiakrites' nie ma w takim przypadku zastosowania. Wielu z nas w tłumaczeniu Pisma Świętego posługuje się różnymi komentarzami. Jeżeli jednak nie znajdujemy w nich odpowiedzi na nasze pytanie, często wówczas opanowuje nas strach przed samodzielnością. Nie pozwala nam on na dalszą dyskusję lub rozważania. Niezbędne są wtedy odwaga i zdecydowanie, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie osiągniemy głębokości Bożych. „*Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże*” (Nowy Przekład 1 Kor. 2:10).

MĄDROŚĆ JEST NIEOBLUDNA

Greckie słowo 'anupokritos' uzupełnia opis chrześcijańskiej mądrości. Do wszystkich wymienionych uprzednio przymiotów, prawdziwa mądrość doda również i brak obłudności. Nigdy nie posłuży się ona kłamstwem, aby dowieść swych racji, zaś w postępowaniu wobec drugich osób cechować ją będzie uczciwość i szlachetność.

Taką zasadę przyjął św. Paweł, kiedy staczał walkę z miłośnikami starozakonnych ceremonii. Wiedział on, że zniewolenie braci z pogan regułami zakonu nie będzie roztropnie i w obronie słusznych zasad strofował nawet św. Piotra (Gal. 2:11—14).

W rozwiązywaniu wszelkich trudności powinna cechować nas wyjątkowa szlachetność. Tylko ludzie światowi lub nominalni chrześcijanie będą stosować podstęp i inne nieczyste metody, aby obnażyć winę drugiego człowieka. Pamiętajmy na słowa apostołskie napomnienia: „*Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wieńca, jeżeli nie walczy prawidłowo*” (2 Tym. 2:5).

Kończąc nasze rozważania nad „mądrością z góry pochodzącą” zauważmy, że jedyną drogą do jej osiągnięcia jest praktyczne stosowanie w życiu tego, co zaskarбилиśmy sobie podczas obcowania z Pismem Świętym. Praktyka jest jednak zwykle bardzo trudną rzeczą, i często kończy się niepowodzeniem. W takich przypadkach skorzystajmy z rady św. Jakuba, który pouczał: „*A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkim oddarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana*” (Jak. 1:5).

E. Szatyński

Czy pamiętasz te myśli:

- o jakiej mądrości uczy nas św. Jakub Apostoł?
- w czym przejawia się czystość „mądrości z góry pochodzącej”?
- dlaczego znane jest powiedzenie, że „Prawda ucierpiała więcej z powodu nierozsądku swoich przyjaciół, niż od swoich wrogów”?
- mądry chrześcijanin ma być człowiekiem ustępliwym: czy zawsze?
- dlaczego przymiot mądrości powinien być połączony z miłością?
- jaki jest najwyższy stopień rozwoju charakteru Nowego Stworzenia?
- jak wytłumaczyć słowa apostołskie pouczenia, że prawdziwa mądrość jest niestronnicza i nieobłudna?
- w jaki sposób możemy stać się uczestnikami „mądrości z góry pochodzącej”?

Tuż u drzwi

Jaki będzie znak Twojej obecności, i końca Wieku?
(Diaglott, Mat. 24:3)

Gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi (Nowy Przekład, Mat. 24:33)

Jak dotąd ukazały się już dwa krótkie, wstępne artykuły z zamierzonego przez nas cyklu. Tak w jednym jak i w drugim podkreślaliśmy, że pomimo iż zawarte w nich poglądy wyrażają nasze głębokie przekonanie, to przecież nie są one stawiane w duchu dogmatycznym, jak też nie mają na celu prowadzenia walki z tymi braćmi, którzy posiadają inne od naszych zapatrywania. Przeciwnie — w pełni uznawaliśmy prawo każdego brata do swobodnego wypowiedzenia swych myśli w duchu wzajemnego poszanowania i miłości braterskiej.

ZNAKI PIERWSZEGO PRZYJŚCIA

Spróbujmy zastanowić się przez chwilę, dlaczego uczniowie wstawili Jezusowi takie pytanie (tj. „Jaki będzie znak Twojej obecności, i końca Wieku?” — przyp. tłum.). Co było przyczyną, że oni poszukiwali znaku wskazującego na Jego powrotną obecność? Możemy przypuszczać, że uczniowie obawiali się, że Pan przyjdzie po raz drugi — a oni nie będą o tym powiadomieni. Taka sytuacja miała miejsce podczas Jego pierwszej obecności. Większość narodu izraelskiego — w tym także i jego przywódcy — nie rozpoznali „czasu nawiedzenia swego”. Nawet i sami uczniowie przez dłuższy czas wątpili w mesjańską godność Jezusa. Kiedy z czasem św. Piotr wydał świadectwo: „*Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego*”, to nasz Pan wyraźnie podkreślił, że Bóg był tym, który mu to objawił: „*Ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie*” (Mat. 16:16—17).

Podczas swej pierwszej obecności Jezus wieloma znakami potwierdził swą misję jako Mesjasza. Św. Jan odnotował w swojej ewangelii osiem takich znaków:

1. Przemienienie wody w wino (2:1—11).
2. Uzdrawienie syna królewskiego dworzana w Galilei (4:46—54).
3. Uzdrawienie chromego od trzydziestu lat czło-wieka (5:1—9).
4. Nakarmienie pięciu tysięcy (6:1—14).
5. Chodzenie po morzu (6:15—21).
6. Uzdrawienie ślepego od urodzenia (9:1—7).
7. Wskreszenie Łazarza (11:1—46).
8. Połów ryb (21:1—6).

Zanim przejdziemy do naszych podstawowych rozważań, przez moment zastanówmy się, jak wymownie znaki te świadczyły nie tylko o człowieku Jezusie, ale też i o Jezusie Mesjaszu, Posłańcu Bożym.

PRZEMIENIENIE WODY W WINO

W przemienieniu wody w wino zobrazowana jest zmiana, jaka zachodzi w sercach i życiu wierzących podczas Wieku Ewangelii. Wszyscy, którzy usłyszeli o wielkiej miłości Zbawiciela oraz zrozumieli, czym jest prawo i przywilej życia — ci ochoczo poddają się pod wolę Oj-cowską, „stawiając swe ciała ofiarą żywą, świę-tą i miłą Bogu”. Aż do końca swych dni pragną oni kroczyć śladami Jezusa. Jakaż olbrzymia zmiana zachodzi w sercach tych, których Oj-ciec zaszczyca duchem synostwa! Jak wielkiej radości staną się oni uczestnikami w czasie pełnego chwały Wesela Barankowego! Jakież wspaniałe, nowe życie zostanie objawione światu, kiedy zaczną on korzystać z owoców mi-łości prawdziwej winorośli i jej gałęzi, tj. na-szego Pana Jezusa Chrystusa i Jego wiernego Kościoła.

„*Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego*” (Jan 2:11). Tak, Mistrzu — tak, Panie Jezu! Rzeczywiście znak ten przekonuje nas. Pomimo, że wówczas jedni znienawidzili Cię, a drudzy pogardzali Tobą — to przecież sprawia on teraz, że my — prawdziwi Twoi uczniowie — z przepełnionym poświęceniem i radością sercem wykrzykujemy:

„Panie i Boże mój! Nasze serca i nasze umy-sły radują się. Rozpoznajemy ten znak — nie tylko jako cud godny wielkiego Mesjasza, ale także jako zapowiedź przyszłej chwały”.

NIEBIAŃSKI CHLEB ŻYWOTA

Podobne znaczenie posiadają pozostałe cuda, które zostały nam dane jako znaki umacniające naszą wiarę. „*I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu Jego*” (Nowy Przekład Jan 20:30—31).

Uzdrawienie syna królewskiego dworzana czy też chromego od trzydziestu ośmiu lat czło-wieka (przy sadzawce Betezda) były ilustracją chwalebnych dzieł restytucji, które Mesjasz

przeprowadzi podczas nadchodzącego wieku Tysiąclecia. Czy Chrystus, kiedy nakarmił pięć tysięcy osób pięcioma bochenkami chleba i dwoma małymi rybami uczynił to tylko po to, aby zaspokoić ich chwilowy głód? Sądzimy, że nie: zarówno w tym, jak i w pozostałych przy-padkach Jezus zmanifestował swą chwałę, objawił się jako Wielki Mesjasz — chleb żywota, który zstąpił z niebios. On poświęcił swe prawo do życia, aby ludzkość skorzystała z niego mogła żyć wiecznie.

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Przywracając wzrok człowiekowi niewidome-mu od urodzenia, Jezus w prosty, a zarazem dobitny sposób udowadnia, że jest światłością świata. Był to obraz na chwalebny dzień „od-nowienia wszystkich rzeczy”, kiedy to Mesjasz otworzy oczy tak tym, którzy w obecnym wieku są ułomnymi według ciała, jak również i tym, którzy cierpią z powodu duchowej, umy-słowej i moralnej ślepoty.

Gdy więc Jezus oświeci serca i umysły lu-dzi, wówczas Pan Bóg stanie się dla nich prawdziwą światłością.

CHODZENIE PO MORZU

Przeczytajmy opis tego wydarzenia, zwraca-jąc szczególną uwagę na towarzyszące mu oko-liczności. „*I zaraz wymógł na uczniach, że wsiedli do łodzi i pojechali przed nim na drugi brzeg. A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastął wieczór, był tam sam. Tymczasem łódź miotana przez fale oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów; wiatr bowiem był przeciwny*” (Nowy Przekład Mat. 14:22—24). Było już bardzo ciemno, kiedy uczniowie — o czwartej straży nocnej — ujrzeli Jezusa idącego do nich po morzu.

Tak, św. Jan wybierając osiem cudownych wydarzeń, które miały świadczyć o mesjańskiej godności Chrystusa, nie pominął i tego opisu. Rzeczywiście, jest on dla nas wielce pouczają-cy. Czyż wydarzenie to nie jest bowiem piękną ilustracją sposobu, w jaki nasz Pan miał powrócić na ziemię? Czyż Kościół Wieku Ewangelii nie jest miotany falami prób i do-świadczeń? Czyż nie wznaga się mrok i nie gestnieją chmury? Oto „*nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać*” (Jan 9:4). Pełne lęku i trwogi społeczeństwa (morza) burza się przeciwko ustanowionym władzom: „*I będą*

znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się” (Nowy Przekład Łuk. 21:25—26).

Pan Jezus niespodziewanie podszedł do ło-dzi, w której byli uczniowie, i uciszył wzbu-rzone morze. Obraz ten uczy nas więc, że w podobny sposób miał On powrócić i objawić swą obecność stróżom końca tego Wieku. Czyż zatem nie raduje nas myśl, że tak jak wów-czas uciszyły się fale i ustał wiatr, a uczniowie bezpiecznie i w pokoju dopłynęli do brze-gu, tak też i teraz nasz Pan wkrótce już zapro-wadzi ład i porządek — a my, jeżeli pozosta-niemy wierni, będziemy wraz z Nim „panować przez tysiąc lat” (Obj. 20:4).

WZBUDZENIE ŁAZARZA

Drogi Czytelniku — ty, który w milczeniu i ze ściśniętym sercem stałeś i patrzyłeś, jak spuszczano do grobu ciało bliskiej ci osoby — jaką wymowę i znaczenie ma dla ciebie wzbudzenie Łazarza ze snu śmierci? Jak głośno ten znak przemawia do nas! Oto Bóg Ojciec doko-nał jeszcze wspanialszego dzieła, kiedy wzbudził z martwych Jezusa. Wydarzenie to uczy nas, że bliski jest już czas, gdy Mesjasz — ten, „który był umarł i ożył na zawsze” — prze-mówi z taką mocą, że wszyscy którzy są w gro-bach wynijdą, a ci którzy usłyszą głos Jego i będą mu posłuszni, odziedziczą życie wieczne (Jan 5:28—29).

Przytoczone wydarzenia z czasów pierwszej obecności naszego Pana wyraźnie wskazują, że ich nadrzędnym celem było pouczenie wszyst-kich tych, którzy „mieli oczy i uszy otwarte”, że Jezus jest Mesjaszem. Wielu wierzących od-czytuje obecnie te znaki nie zauważając ich podstawowego znaczenia, podobnie jak miało to miejsce w czasach apostołskich, gdy wielu widziało chwalebne dzieło nie rozróżniając w nim czynów Mesjasza. Nawet i w przypadku uczniów Jezusa upłynęło sporo czasu, zanim dali oni wiarę otrzymanemu świadectwu (Łuk. 24:25). Czy i podobne trudności mia-ły występować w czasie rozpoznania wtórej obecności naszego Pana? Wydaje nam się, że takie właśnie myśli sprawiły, iż uczniowie za-dali Jezusowi pytanie: „Jaki będzie znak Two-jej obecności, i końca Wieku?”

P. L. Read (c. d. n.)

Idź, ludu mój!

Idź, ludu mój! Wnijdź do komór swoich, a zamknij drzwi twoje za sobą; skryj się na maluczką chwilkę, dokąd nie przemienie rozgniewanie (Biblia Gdańska Izaj. 26:20).

W powyższych słowach ujawnia się czuła miłość Niebieskiego Ojca, jaką ma On do Swego ludu. Chociaż różne uciski nawiedzały i nawiedzają świat, to Bóg mówi przez proroka: „człowieka polegającego na Tobie zachowywasz w pokoju, w pokoju mówię, bo w Tobie ufa. Miejcie nadzieję w Panu, aż na wieki; boć w Panu jest skała wieczna” (BG Izaj. 26:3—4).

I znów przez innego proroka Duch Pański włożył w usta nasze piękne słowa wiary i zaufania: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. Przepięta się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia (obecny porządek), choćby się przeniosły góry (królestwa) w pośrodek morza (obalone przez burzliwe elementy jak świat szeroki); choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego i zatrzęsły się góry od nawałności jego. Pan Zastępów jest z nami; twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakubowy!” (BG Psalm 46). Pewnym jest, że „jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją” (BG Psalm 103:13).

Chociaż wielce oceniamy i jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego szczególną miłość i opiekę, pociechę i zachętę, z jakiej korzystamy, to jednak okazałoby się znaczny brak Jego Ducha, gdybyśmy myśleli wyłącznie o sobie, zapominając o wielkiej Boskiej miłości dla całego świata. Wprawdzie jest ona obecnie przestoniona przez słuszne Jego oburzenie na „teraźniejszy zły” stan świata, ale gdy tylko obecne jego bóstwa legną w prochu, a wszechpotężna pycha ustąpi miejsca pokorze, wówczas miłość Boża przystąpi do uleczenia. Jeżeli „Bóg tak umiłował świat, że dał Syna Jednorodzonego, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”, to żywot ten świat z pewnością otrzyma w słusznym czasie. Lud Boży ma obecnie wyrozumiewać Pańskie zamierzenia i ma z nimi współdziałać. Gdy ciężkie ciosy będą doświadczać ziemię, ma on wykazywać przyczynę tych nieszczęść oraz wskazywać na jedyne lekarstwo: „jeśli się nawrócicie i uspokoić, zachowani będziecie; w miłczeniu i w nadziei będzie moc wasza”, „uspokójcie się, a wiedźcie, że ja Bóg, będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi” (BG Izaj. 30:15, Psalm 46:11).

Lecz którzy są tymi, których Bóg tak czule nazywa: lud mój? Czy do klasy tej zali-

czony jest każdy, kto wzywa imienia Pańskiego? Nie, ponieważ w ten sposób do ludu Bożego zaliczonoby wielką liczbę fałszywych nauczycieli. Psalmista mówi nam, że są to ci, którzy uczynili z Bogiem „przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5). Są to poświęcone i wierne dzieci Boże bez względu na to, jak młodymi i słabymi są one, lecz serca ich są zdecydowane, aby na zawsze pozostać wiernymi i posłusznymi Jego dzieci.

Być zaliczonym w poczet ludu Bożego — to wielki przywilej. To znaczy o wiele więcej, aniżeli niektórzy rozumieją: o wiele więcej tak z ich strony, jak i ze strony Boga. Dla wiernych Pańskich oznacza to nie nazwę czy imię jakiejś wielkiej chrześcijańskiej organizacji, ale osobistą społeczność z Ojcem Niebieskim; są oni nazwani synami i dziedzicami Bożymi przez Chrystusa. Wszyscy oni porzucili pychę i chwałę u świata, aby wiernie i według uczynionego przymierza postępować i żyć — w oddaleniu od jego ducha, ambicji i dążeń, w pokorze niosąc swój krzyż i codziennie naśladując swego Wodza Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Bóg zaś wypełnia w nas wszystkie swoje łaskawe obietnice — tak względem obecnego, jak i przyszłego naszego życia. Oznacza to, że w obecnym życiu korzystamy z Jego Ojcowskiej miłości, ćwiczenia, rady, nauki, protekcji i zachęty. O, jak wielkim błogosławieństwem jest być ludem Bożym! Przez cały Wiek Ewangelii Bóg dozwalał, aby Jego lud był rozproszony jako owce pośród wilków, jako pszenica pomiędzy kąkolem — lecz teraz nadszedł już czas żniwa, czas aby zebrać i zgromadzić wiernych Pańskich do Jego gumna.

System zwany chrześcijaństwem, pośród którego rósł i rozwijał się lud Boży, spotka się z czasem z Boskim gniewem i dlatego Bóg ostrzega: „Ludu mój, wynijdź z Babilonu, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, i abyście nie wzięli z plag jego” (BG Obj. 18:4). Nawołując do wyjścia z Babilonu, Duch Pański wskazuje zarazem na inne miejsce i zachęca wszystkich wiernych, aby niezwłocznie skorzystali z tej rady: „Wnijdź do komór swoich, a zamknij drzwi twoje za sobą; skryj się ... dokąd nie przemienie rozgniewanie!”

Tym skrytym miejscem jest święte odpocznienie w ochronie Najwyższego i w cieniu Wszchemocnego (Psalm 91:1—9). Tym świętym miejscem jest przywilej bliskiego, poufalego obcowania z Bogiem — przez modlitwę i przez wiarę w Jego drogocenne słowa, w Jego opatrność i opiekę.

Ach, jak cennym jest to skryte miejsce! Jak wielkie znajdujemy w nim odpocznienie —

pośród utrapień, które nawiedzają świat, a szczególnie świat chrześcijański. Jest to odpocznienie od pychy i braku rozsądku pobudzającego do daremnych starań naprawienia obecnego porządku rzeczy (chrześcijaństwa); odpocznienie od sporów o zasady Prawdy z ludźmi ugruntowanymi w błędzie. Tu znajdujemy pokój, światło i radość, jakich świat dać nie może, ani też nie jest w stanie ich odebrać (Psalm 31:20).

Mało jest takich, którzy pojmują naszą odrębność i pragnienie trzymania się z dala od różnych organizacji nominalnego chrześcijaństwa (jak również i to, że pragniemy jedynie chodzić z Bogiem). Spotykamy się więc z wieloma zarzutami, które musimy znosić dla Imienia Jego. Lecz nie obawiamy się: „zamknij drzwi za sobą!”. Nie zważaj na zarzuty, odwróć od nich swe ucho — a „Pana Zastępów Samego poświęcajcie, a On niech będzie bojaźnią waszą i strachem waszym” (Izaj. 8:13). „A nade wszystko weźmy tarczę wiary, którą będziemy mogli wszystkie strzały ogniaste onego złoźnika zagasić” (BG Efez. 6:16).

Byłoby dobrze, aby w tym trudnym czasie największej próby, lud Pana miał szczególne staranie o tę część zbroi; aby drzwi wiary zupełnie zamknęły go w sekretnym miejscu Najwyższego. Kiedy będą padać zarzuty (często i ostre), gdy będą mówić, że porzuciliśmy wiarę i udaliśmy się za baśniami, że ściągnęliśmy na siebie Pańską niełaskę, że cierpienia nasze dla Chrystusa są rzekomą karą, na którą zasłużyliśmy, gdy imiona nasze będą precz wyrzucone i zostaniemy odłączeni od społeczności tych, których dotąd uważaliśmy za lud Boży (ponieważ nosili Jego imię) — wtedy będzie właściwy czas, aby mocno uchwycić tarczę wiary, powtarzając za Psalmistą: „Pan jest światłością moją i zbawieniem moim, kogóż się bać będę? Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać? Przepięta choćby wojsko przeciwko mnie stanęło, nie ulęknie się serce moje; choćby powstała przeciwko mnie wojna, przeciw ja w Nim ufam ... Bo mnie skryje w dzień zły w przybytku swoim; zachowa mnie w skrytości namiotu Swego, a na skale wywyższy mnie ... Choćby ojciec mój i matka moja (moi najwierniejsi przyjaciele) opuścili mnie, wszakże Pan przyjął mnie... Pan jest pasterzem moim, na niczym mi nie zejdzie... Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Tyś ze mną. Łaska Twoja i kija Twój te mnie cieszą” (BG Psalm 27:1,3,5,10; 23:1,4).

„Słuchajcie mnie, którzy znacie sprawiedliwość. Ludu, w którego sercu jest zakon mój! Nie bójcie się urągania ludzkiego, a sromocenia ich nie lękajcie się... Ja, Jam jest pocieszyciel wasz. Któżes ty, że się boisz człowieka śmiertelnego i syna człowieczego trawie podobnego? Ze zapominasz Pana, Stworzyciela swego, który rozciągnął niebiosy i założył ziemię? A że się lękasz ustawicznie każdego dnia popędliwości trapiącego, gdy się gotuje, aby zatracił? ... Jam włożył słowa moje w usta twoje, a cieniem ręki Mojej zakryłem cię, abys

szczepił niebiosy (ustanowił nowe niebiosy) i zakładał fundamenty ziemi (nowej ziemi), i rzekł do Syonu (do ludu wypróbowanego i doświadczonego w tych trudnościach, do tych — którzy są godni aby odziedziczyli Królestwo — nowe niebiosy i nową ziemię): *tyś jest lud mój*” (BG Izaj. 51:7,12—13,16).

Co za miłe zapewnienia Stwórcy skierowane do ludu Bożego, jakież wspaniałe słowa pociechy, gdy pociski wroga będą ranić jego serca! On nie dozwoli, aby żadne z Jego dzieci — które Chrystus uwolnił spod przekleństwa grzechu i śmierci — popadło w niewolę strachu i niepokoju. „Strach człowieczy stawia się” (Przyp. Sal. 29:25), ale każdy mąż w Chrystusie rozumie błogosławieństwa, jakich stał się uczestnikiem i swoją odpowiedzialność przed Ojcem za myśli, słowa i uczynki: „Pana Zastępów Samego poświęcajcie, a On niech będzie bojaźnią waszą i On strachem waszym”.

W tym miejscu przypominają nam się słowa apostoła Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a to co jest dobrego, tego się trzymajcie. Ale każdy niechaj własnego swego uczynku doświadcza, a tedy sam w sobie chwałę mieć będzie, a nie w drugim” (BG Gal. 6:4, 1 Tes. 5:21). Dlatego każde Nowe Stworzenie w Chrystusie powinno pamiętać o własnej odpowiedzialności w sprawach wiary i swego postępowania. Przyjmując coś za prawdę zawsze zastanówmy się, czy ma ona podstawę nieomylnego Słowa Bożego. Jeżeli zaś przekonamy się, „która to jest dobra, zasługująca na przyjęcie doskonała wola Boża”, wówczas żadna siła nie powinna zburzyć naszej wiary, ani też odwrócić nas z rozpoczętej drogi służby dla Pana. Żadna ludzka bojaźń nie może być w stanie nakłonić nas ku niewoli ludzkich poglądów czy zaopatrywań. Jeżeli więc wypracujemy swą wiarę w doktryny i będziemy starać się zgodnie z nią postępować, wtedy stanowiąc to będzie naszą osobistą własność, pod żadnym względem niezależną od innych osób. Wówczas rzeczywiście będziemy mieć „chwałę sami w sobie, a nie w drugim” (Gal. 6:4).

Zaniechanie tej zasady — osobistego obowiązku rozsądzania wszystkich rzeczy przez przyznanie natchnionego Słowa Bożego — ściągnęło na Kościół sidła wielkiego odszczepieństwa, które doprowadziło do ustanowienia instytucji papieskiej, narzucającej przepisy w sprawach wiary i życia, kępującej wszelką wolną myśl i rozumowanie. Pamiętajmy więc na słowa: „Pana Zastępów Samego poświęcajcie, a On niech będzie bojaźnią waszą i On strachem waszym”. Lękajmy się, aby nie sprawić Mu nigdy przykrości; starajmy się dowieść, że posiadamy miłość, sprawiedliwość oraz prawo Boże nie tylko w naszych umysłach, ale także i w sercu — a wtedy zostaniemy przyjęci przez Niego do grona osób, które bez ustanku z wiarą polegają na Panu, postępując naprzód w pełni tej mocy, jakiej udziela On przez wiarę ku sprawowaniu ważnej służby dla Prawdy i sprawiedliwości. Tacy otrzymują zapewnienie: „Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem

upodobało się Ojcu dać wam Królestwo Niebieskie”.

W czasie różnych trwóg i doświadczeń, jakie przychodzą na rodzaj ludzki, lud Pana stara się być coraz bliżej swego Ojca, coraz bardziej wchodzi do sekretnego miejsca społeczności i odpoczynku, zamykając za sobą drzwi wiary. Wiara też może radować się nie tylko z Boskiej opatrności, lecz także ożywiany jest nadzieją, że gniew Pana trwa chwilowo, po

Zniszczenie mistycznego Babilonu

Opowiadajcie między narodami, a rozgłaszajcie, podnieście chorągiew, mówcie: Wzięty będzie Babilon! (Biblia Gdańska Jer. 50:2)

Tematem naszego rozważania będzie „pokarm na czas słuszny dla domowników wiary”.

Pisma, jakie zostaną przytoczone na poparcie przedstawionych w nim myśli zdawać się będą twarde, niemal okrutne — lecz zapewniam Was, moi drodzy, że nie jestem odpowiedzialny za język biblijny. Moją powinnością jest głosić Słowo Pańskie. W przedstawianiu tych spraw będę się starać, aby poselstwo to podane było w sposób łagodny. Lecz nie mogę się ustrzec przed wypowiedzeniem całej rady Bożej i to w takim zakresie, w jakim — jak wierzę — On teraz chce, aby Jego lud zrozumiał (Jer. 23:38, Dz. Ap. 20:27).

Za czasów Jezusa i Apostołów nie było mistycznego Babilonu. Dlatego też jesteśmy pewni, że to co mówi św. Jan w Objawieniu odnosi się do systemu, który wyłonił się w Kościele w czasach późniejszych (mistyczny Babilon). Słowo Babilon ma podwójne znaczenie. Pochodzi ono od słowa 'Babel' i przypomina nam czas, kiedy synowie Noego utracili wiarę w Boską opatrność — usymbolizowaną w tęczy — a usiłowali wznieść miasto i wieżę dla własnego bezpieczeństwa. Wysiłek ten został przerwany przez pomieszanie języków i rozproszenie budujących (1 Moj. 11:1—9).

Podobnie postąpiono po okresie prześladowań, jakie przeżywał pierwotny Kościół. Dla jego ochrony zbudowano wielki system, nie czekając na wypełnienie się Boskiej obietnicy, że w słusznym czasie Mesjasz przyjdzie poraz wtóry, aby ustanowić Swoje Królestwo dla błogosławienia świata. Pierwotnie pozafiguralną wieżą Babel było papieństwo. Było ono imponującą instytucją, lecz nigdy nie osiągnęło takiego stanu, o jakim marzyli jego założyciele.

Podczas budowy figuralnej wieży Babel, skoro tylko osiągnęła ona pewną wielkość, Pan zmanifestował Swoją moc wśród budujących i pomieszal ich mowę — tak, że musieli oni zaprzestać jej dalszej budowy, podobnie i w

którym zajaśnieje „słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego”.

„Idź, ludu mój! Wniądź do komór swoich, a zamknij drzwi twoje za sobą; skryj się na maluczką chwilę, dokąd nie przeminie rozgniewanie!”. Ach, co za błogosławione zaproszenie! Panie, będziemy zawsze ufać w opiece Twoich skrzydeł!

oprac. na podst. BNE VIII—1935

tym przypadku ruch protestanckiej reformacji podzielił chrześcijaństwo na różne denominacje.

BABILON I JEGO MURY

Jak już wspomnieliśmy, literalne miasto Babilon jest figurą mistycznego Babilonu. Nazwa 'Babilon' znaczy 'brama do Boga' — brama, przez którą miał być osiągnięty dostęp do Boga, i za którą przez całe stulecia uchodziło papieństwo. Ono nadal uważa siebie za wielkie królestwo, otoczone murami Boskiego błogosławieństwa i protekcji, które w oczach jego przeciwników są murami zabobonu i ignorancji. W Księdze Objawienia nasz Pan w proroczych słowach ukazuje nam wizję tego miasta — duchowego państwa, które zwie się chrześcijaństwem. Jest ono mieszaniną władzy świeckiej i religijnej, a składa się z dziesięciu królestw, które w obrazie odpowiadają symbolicznym rogom symbolicznej bestii (Obj. 13:1, Dan. 2:41, 7:7).

Papieństwo pokazane jest także i pod inną figurą — w niewieście siedzącej na bestii, na której czole napisane jest imię: „Babilon wielki, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi” (w innych tłumaczeniach podane jest: „matka wszeteczeństw”). Nazwa ta obejmuje nie tylko system rzymski, ale również i wszystkie kościoły protestanckie, które odłączyły się od niego, ale w swym charakterze są do niego wielce podobne. Tym sposobem Babilon obejmuje praktycznie całą Europę — matkę i jej córki.

CO ROZUMIEMY PRZEZ WSZETECZEŃSTWO?

Omawiając ten problem powinniśmy pamiętać, że język biblijny jest wielce symbolicznym. Określenie: „matka wszeteczeństw” nie oznacza, że Kościół rzymski czy jego protestanckie córki są niemoralne. Właściwa myśl jest następująca: pierwotnie Kościół Chrystusowy był grupą osób odłączoną od świata, jego celów i ambicji, powołaną — aby stać się kla-

są świętych, a w przyszłości współdziedzicem z Chrystusem w Jego Królestwie. Z czasem jednak odstąpiono od pierwotnych oczekiwań związanych z wtórym przyjściem Jezusa, a w ich miejsce pojawiły się systemy, które wkrótce połączyły się z ziemskimi władzami w celu zdobycia wpływów i panowania w obecnym czasie. W ten sposób — według Biblii — dopuszczono się duchowego wszeteczeństwa. Wiernych naśladowców Jezusa Słowo Boże nazywa „Oblubienicą jednego męża”, z którym w słusznym czasie mają być oni na zawsze złączeni.

Nikt nie może kwestionować, że Kościół rzymski połączył się z cesarstwem i wraz z nim usiadł na tronie. Nikt też nie zaprzeczy, że Kościół anglikański — jako jedna „z córek” — połączył się z rządem brytyjskim. Podobnego wszeteczeństwa dopuścił się Kościół grecki, łącząc się z rządem carskim. Z tego więc powodu jesteśmy w zupełności usprawiedliwieni, aby stosować jedno familijne miano „Babilon” do wszystkich odstępczych Kościołów.

BABILOŃSKI ZŁOTY KUBEK

Figurowany przez „niewiastę obleczną w purpurę i szkarłat” system — „matka wszeteczeństw”, „Babilon” — przez długie wieki upijał wszystkie narody ziemi swoim winem, tj. doktrynami ze złotego kubka (Obj. 17:1—6). Złoty kubek reprezentuje Biblię, Boską miarodajnię. Nadużywano jej dołączając do nauk biblijnych wina fałszywych doktryn. Dlatego też obecnie obciąża się Słowo Boże odpowiedzialnością za wiele błędów sfabrykowanych w wiekach ciemnych. Upajające wino odurzyło chrześcijańskie narody, które przez całe stulecia popierały odstępczy system. W obecnym czasie poczynają one jednak pomалу trzeźwieć, wyrozumiewając właściwy stan papieństwa.

Odurzający napój, który został podany w „złotym kubku”, to m. in. doktryna o ustanowionym już obecnie Królestwie Bożym, nauki o wiecznym potępieniu, mękach czyścicowych, spowiedzi itp. Protestanckie denominacje, chociaż formalnie odłączyły się od macierzystego systemu, to przecież nadal pozostają pod wpływem jego niektórych upajających nauk. Twierdzą one na przykład, że w jakiś niezrozumiały i wprawdzie sposób, ale jednak Królestwo Mesjasza zostało już ustanowione — a tworzą go wszystkie chrześcijańskie narody, chociaż wcale nie mają one ducha Chrystusowego.

Ta upajająca moc jest tak wielką, że prawie nikt nie może się zorientować w istniejących sprzecznościach i każdy niemal bezmyślnie powtarza za swymi religijnymi przywódcami, że wszyscy mniający się chrześcijanami są rzeczywiście naśladowcami Chrystusa. Tylko niewielu zaczyna stopniowo rozpoznawać te nieprawe rozszczenia i uwalniać się z sekciarskich więzów.

Wiemy również, że chociaż każdy system uważa siebie za Oblubienicę Baranka (Obj. 19:7—9), to jednak mało kto wie, że połączenie Jezusa z Kościołem miało nastąpić dopiero przy wtórym przyjściu Pana; że wierna klasa czyścic panien miała oczekiwać na Oblubienicę, a nie łączyć się ze światem i z jego władzami.

BABILON — WIELKIM MIASTEM

Nie spodziewamy się więc, aby „matka i córki” — które z jednej strony twierdzą, iż obecnie królują z Chrystusem, a z drugiej nieustannie utrzymują, że ich łączność ze światem jest właściwa — mogły mieć uznanie Oblubienicy. W symbolicznym języku Księgi Objawienia niewiasta siedząca na bestii przedstawia przede wszystkim religijne systemy, a ponieważ nazywana jest także „miastem” (Obj. 17:18), przeto przedstawia i rząd, który w swoim czasie miał władzę „nad królami ziemi”.

Wszyscy pamiętamy historię starożytnego Babilonu, otoczonego wspaniałymi murami, z jego wiszącymi ogrodami. Miasto zbudowane było nad rzeką Eufrates, która płynęła przez jego środek. Uważano, że jest ono nie do zdobycia.

Mistyczny Babilon, chrześcijaństwo naszych dni, jest mistrzowską organizacją. Jego mury zbudowane są z ignorancji i zabobonów, a fundamenty zostały założone kilkanaście stuleci temu. Miedziane bramy starożytnego Babilonu, które opuszczane były aż do powierzchni wód Eufrates, przedstawiają światową mądrość, jaką uprawia mistyczny Babilon w celu utrzymania pod ścisłą kontrolą symbolicznych wód (ludów), aby zabezpieczyć miasto przed ewentualnym niebezpieczeństwem.

EUFRATES MA BYĆ OSUSZONY

W Biblii woda ma dwójakie znaczenie: z jednej strony symbolizuje Prawdę, a z drugiej ludy i narody, które podtrzymują Babilon dostarczając mu niezbędnych zasobów finansowych. Zgodnie z tą myślą czytamy: „Wody, któreś widział, gdzie wszetecznicą siedzi, są ludzkie, i zastępy, i narody, i języki” (BG Obj. 17:15). Wszeteczna „niewiasta” nie panuje nad jednym narodem czy ludem — jej panowanie jest ogólne, powszechne, bo wszystkie narody „upoila” swymi fałszywymi doktrynami.

W Księdze Objawienia czytamy nie tylko o mistycznym Babilonie (gdyż rzeczywisty już dawno przestał egzystować), ale także wymieniona jest rzeka Eufrates. Czytamy o niej: „I wylał szósty Anioł czasę swoją na onę wielką rzekę Eufrates, i wyschła woda jej, aby zgotowana była droga królom od wschodu stońca” (BG Obj. 16:12). Jeżeli nasze tłumaczenie jest właściwe (tj. że wody tej rzeki przedstawiają dochody od wszystkich narodów), wówczas wyschnięcie rzeki Eufrates oznacza ustanie nieprzerwanego napływu bogactw do Babilonu, co w swoim czasie uczyniło go wiel-

ce zasobnym — ponieważ każdego roku nieprzebrane miliony napływały tak od bogatych, jak i od ubogich. Dzisiaj zauważamy już jednak, że chociaż świat staje się coraz bardziej bogaty, to przecież dochody kościołów ustawnie „wysychają”.

Historia podaje nam, że starożytny Babilon został zdobyty przez Cyrusa Wielkiego i jego armię. Manewr strategiczny — jakim się posłużono — polegał na tym, że wykopano nowy kanał, którym odprowadzono wody rzeki Eufrates, zaś starym korytem armia Cyrusa weszła do miasta. Wydarzenie to miało miejsce w nocy, w czasie sławnej uczty Baltazara, na której pito wino z naczyń pochodzących ze świątyni Jeruzalemskiej, zabranych jeszcze przez Nabuhodonozora.

Wielka uczta, która poprzedziła upadek Babilonu, zdaje się odpowiadać wielkiemu połączeniu się denominacji (co wkrótce ma nastąpić) oraz radości towarzyszącej temu wydarzeniu. Złote i srebrne naczynia Pańskie, zbyszczeszczone podczas tej uczty, mogą wyobrażać nie tylko kosztowne prawdy Boskiego objawienia, lecz również i Pański poświęcony lud. Złote naczynia mogą przedstawiać Maluczkie Stadko, a znacznie liczniejsze srebrne naczynia figurują Wielką Kompanię. Naturalnie nie jest jeszcze rzeczą pewną, na czym polegać będzie ich splugawienie i pokrzywdzenie. W każdym razie pamiętajmy, że te poświęcone naczynia były wielce szanowane, a później zostały zwrócone świątyni przez Cyrusa. Podobnie możemy być pewni, że Pan zapiekuje się nie tylko prawdami Boskiego objawienia, lecz również sprawi, że wszystek Jego lud będzie uwielbiony w duchowej świątyni, którą wkrótce zostanie wzniesioną.

Prorok Daniel podaje, że podczas uczty Baltazara ukazała się tajemnicza ręka pisząca na ścianie: „Mene, mene, thekel, upharsin”. Słowa te mieściły w sobie Boski wyrok wydany na Babilon: „Dni twego panowania zostały policzone przez Boga i skończyły się; jesteś ważony na wadze i znaleziony lekki. Rozdzielone jest królestwo twoje, i dane Medom i Persom” (Dan. 5:25—28). Słowa tegoż wyroku dotyczą i obecnego mistycznego Babilonu.

Z redakcyjnej poczty

● W 2 Moj. 20:8 czytamy: „Pamiętaj o dniu sabatu, abyś go święcił”. Czy przykazanie to obowiązuje wiernych Pańskich w Wieku Ewangelii?

— Wielu Czytelników i badaczy Biblii często zastanawia się, czy dziesięć przykazań — jakie były dane Izraelowi przy górze Synaj — obowiązują również i tych, którzy nigdy nie byli lub też uwolnili się spod jarzma zakonu. Nikt przecież nie może zaprzeczyć, że Dekalog dany był od Boga i jako taki nie może być przez ludzi rozwiązyany. Nawet nasz Pan,

UCIEKAJCIE Z BABILONU

Kiedy prorok Pański Izajasz przepowiadał dni klęski dla starożytnego Babilonu, to ludowi Bożemu dał takie zalecenie: „Uciekajcie z Babilonu; niech każdy człowiek wyzwoli swą duszę” — swoje życie. Dodatkowy dowód, że starożytny Babilon przedstawia obecny mistyczny Babilon (czyli chrześcijaństwo) mamy podany w Objawieniu, gdzie czytamy podobne ostrzeżenie: „Upadł, upadł Babilon on wielki ... Wyniďte z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” (BG Obj. 18:2—4).

Ci, którzy usłyszeli to ostrzeżenie, powinni natychmiast opuścić Babilon, którego zginienie przyjdzie jakoby w „jedną godzinę”. Jeżeli tego nie uczynią po rozpoznaniu prawdziwego charakteru Babilonu i stanowczo nie sprzeciwią się jego zwodniczemu, fałszywemu i upajającym doktrynom, wówczas staną się uczestnikami jego plag, jakie przyjdą na niego w czasie wielkiego ucisku. Zatem lud Boży powinien pamiętać, aby swoje posłuszeństwo objawić czynnem i wiernością aż do śmierci.

oprac. na podst. kaz. BNE III—1936

Czy potrafisz odpowiedzieć na pytania:

- co oznacza słowo 'Babilon' i jakie jest jego pozafiguratywne znaczenie?
- co rozumiemy pod pojęciem biblijnego wszeteczeństwa, i jakie znaczenie posiadają słowa „matka wszetecznic”?
- co przedstawia złoty kubek w ręku „niewiasty odzianej w purpurę” i czym jest odurzający napój, którym niewiasta ta „upila” narody ziemi?
- w jaki sposób Cyrus zdobył starożytny Babilon i jaki obraz ukryty jest w tym wydarzeniu?
- jak należy rozumieć słowa Pańskiego ostrzeżenia: „Wyniďte z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego”?

Jezus Chrystus, wyraźnie oświadczył: „nie przyszedłem rozwiązać zakonu albo proroków” (Mat. 5:17—18). Zanim przejdziemy do dalszych rozważań przypominajmy, że należy widzieć różnicę pomiędzy przymierzem zakonu a jego prawem (por. odpowiedź w tym samym dziale w *Na Straży* nr 6/84).

Aby uzyskać odpowiedź na postawione na wstępie pytanie, przede wszystkim postarajmy się właściwie zrozumieć, czym był sabat i komu zostało dane ozwarte przykazanie. Przeczytajmy uważnie zapis 2 Moj. 31,12—17: „Potem rzekł Pan do Mojżesza,

mówiąc: ty też powiedz synom izraelskim, mówiąc — przecię sabatów moich przestrzegać będziecie; bo ten znak jest między mną i między wami w narodziech waszych, abyście wiedzieli, że ja Pan, który was poświęca. ... Przetoz będą strzec synowie Izraelscy sabatu, zachowując sabat w narodziech swych ustawą wieczną. Między mną i między syny Izraelskimi znakiem jest wiecznym”.

Tak więc sabat był znakiem przymierza uczynionego pomiędzy Bogiem a synami Izraelskimi, i dlatego kto zobowiązał się trwać w tym przymierzu, respektować musiał i znak tegoż przymierza. Kto natomiast jest pod innym przymierzem aniżeli przymierze zakonu, taki nie może być zobowiązany przestrzegać znaku przymierza, pod którym się nie znajduje.

Czy „królewskie kapłaństwo” Wieku Ewangelii znajduje się pod przymierzem zakonu? Z pewnością nie. Nastąpiła zmiana dyspensacji: „zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa. Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy” (NP Jan 1:17, Rzym. 10:4). W liście do Galacjan 4:22—28 św. Paweł wyraźnie wskazuje, że święci Pańscy Wieku Ewangelii „podobnie jak Izaak są dziećmi obietnicy” — tej, którą z ust Boskich usłyszał przed wiekami Abraham.

Zwróćmy także uwagę na słowa św. Pawła zapi-

sane w liście do Hebrajczyków 7,12: „Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu”. Kapłaństwo uległo zmianie (Hebr. 7:13—14), zaś sabat został zaliczony do przepisów starego przymierza. Jeżeli zatem nastąpiła zmiana przymierza, musiała także nastąpić zmiana względem sabatu.

Podczas kazania na górze Jezus wypowiedział znamienne słowa: „nie przyszedłem rozwiązać zakonu albo proroków, ale wypełnić”. Zauważmy: nasz Pan nie mówi, że „przyszedłem wypełniać, ale wypełnić”, tzn. raz i na zawsze. Co to oznacza? Św. Paweł tłumaczy nam w liście do Kolosan 2,17: „Wszystko to (co było zobrazowane w zakonie) jest tylko cieniem rzeczy przyszłych, rzeczywistością natomiast jest Chrystus”. Jeżeli zatem cały zakon został wypełniony w Chrystusie, to wypełniony został w Nim również i omawiany znak przymierza. Każdy kto przychodzi do Jezusa — taki otrzymuje pokój i odpocznienie. Można powiedzieć, że On jest naszym Sabatem. O, jak spracowani i obciążeni byli Żydzi pod jarzmem zakonu! Dlatego Jezus, gdy przyszedł, wołał do nich: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie” (Mat. 11:28—29).

Żyjmy więc w zgodzie z naukami naszego Pana i Jego Apostołów, którzy ten przedmiot dostatecznie nam wyjaśnili. „Niechajże was tedy nikt nie sędzi ... dla sabatów” (Kol. 2:16).

Z niwy młodzieżowej

Warszawa, dnia 23. VII — 5. VIII. 1984 r.

Po raz kolejny warszawski zbor otworzył przed nami gościnne drzwi budynku przy ul. Zakopiańskiej 30. W dniach 23. VII — 5. VIII. 1984 r. odbył się tutaj dwutygodniowy kurs biblijny dla dzieci w wieku 7—11 lat. Cały czas kursu postanowiliśmy poświęcić na naukę o Panu Bogu, czytanie Słowa Bożego, modlitwy, wspólne rozmowy i na wypoczynek. Kurs nasz przebiegał pod hasłem: „Dzieci Biblii”. Pragnęliśmy być nimi w każdym dniu, dlatego już od samego ranka na społecznościach porannych czytaliśmy Biblię. Z piątego rozdziału ew. Mateusza poznaliśmy osiem błogosławieństw, które możemy otrzymać, gdy będziemy pokorni, cisi, miłosierni, gdy będziemy pragnąć sprawiedliwości i mieć czyste serca, gdy będziemy dawać ludziom pokój i cierpieć dla Pana Jezusa.

Każde studium i wykład wnosili do naszych serc wdzięczność i uwielbienie dla naszego Ojca za Jego miłość, cudowny plan zbawienia wszystkich ludzi, za odpuszczenie naszych grzechów, za śmierć i cierpienia Pana Jezusa, który

... wszystkie dzieci zna,
Każde dziecko kocha On —
Zna imiona nasze wszystkie ...
Trzyma każde dziecko w ręku Swym.

Aby zwiększyć naszą znajomość Pisma św., niektórych wersetów uczyliśmy się na pamięć. Każdy dzień kończyliśmy społecznością wieczorną.

Wolę Pana Boga, którą poznawaliśmy podczas słuchania Jego Słowa, próbowaliśmy od razu wykonywać w naszym codziennym życiu. Nie zawsze nam to wychodziło. O pomoc, przebaczenie i opiekę wołaliśmy do naszego Pana w modlitwach. Wysłuchiwał nas, a my chwaliliśmy Go za to pieśnią:

Jezus jest tu ...
Podniemy ręce wielbiąc Jego imię...
On kocha nas

Jesteśmy przekonani, że nasz dziecięcy śpiew, który bardzo często płynął z naszych serc, przenikał mury budynku i unosił się hen ku górze — do Wszechmocnego Stwórcy Świata.

W wolny czas bawiliśmy się, rozwiązywaliśmy zagadki i konkursy biblijne, kapaliśmy się w basenach, zwiedzaliśmy Warszawę, a nawet zostaliśmy serdecznie zaproszeni na dwa dni przez br. Sobolewskich do Łaz. Oczywiście, bardzo chętnie skorzystaliśmy z ich miłej gościnny.

Czym był dla nas ten kurs, który pozostał już tylko we wspomnieniach? Dla wielu był on pierwszym spotkaniem z Bogiem, z Biblią, nauką szczerzej modlitwy; dla innych poznamieniem siebie i polem wal-

ki ze swoim „ja”, a dla niektórych potwierdzeniem i wzmacnieniem wiary.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uskutecznienia naszego spotkania, serdecznie dziękujemy. Najwyższą zaś część i podziękowanie złożymy Stwórcy, śpiewając raz jeszcze:

Tyś jest Najwyższy ...
Tyś jest Najwyższy nasz Bóg,
Stworzenie Cię wielbi,
Święci Cię chwalią —
Tyś jest Najwyższy nasz Bóg.

Uczestnik

Krukłanki, dnia 24. VII — 5. VIII. 1984 r.

Gdzie to jest? Tam, gdzie krajobraz usiany jest tysiącem jezior, a zachody słońca kładą swe kolory na fale i cicho szumiące lasy — czyli na Mazurach. Tu, niedaleko Giżycka, z łaski Pana młodzież w wieku powyżej 16 lat w okresie od 24. VII — 5. VIII. 1984 r. mogła spotkać się na wypoczynku z Biblią. Gościnnego schronienia udzielił nam na terenie swego gospodarstwa br. Stefan Kuniec, a bracia i siostry z miejscowego zboru w Wydminach dołożyli niemało wysiłku w przygotowaniu obozowiska. Oni też zadbał o to, aby siostry kucharki (z siostrą Kocową na czele) miały z czego przygotowywać nam smaczne posiłki.

Program kursu został dostosowany

do potrzeb duchowych uczestników, którzy wcześniej powiadomieni zgłosili co ich zdaniem jest na czasie i powinno być przedmiotem wykładów lub wspólnych rozważań. Wielokrotnie powtarzające się propozycje zostały ujęte w dwa cykle wykładów: „Ja wobec Bożego planu zbawienia” oraz „Zasady społeczności ludu Bożego”. Przedmiotem studium był list św. Jakuba, ale także towarzyszące podsumowanie dnia. Niezależnie od tego nie tylko wykłady i studium listu św. Jakuba, ale także towarzyszące podsumowanie dnia. Niezależnie od tego nie tylko wykłady i studium listu św. Jakuba, ale także towarzyszące podsumowanie dnia. Niezależnie od tego nie tylko wykłady i studium listu św. Jakuba, ale także towarzyszące podsumowanie dnia.

WIELKANOC

W bieżącym roku, według żydowskiego kalendarza, 14 nisan przypada w piątek dnia 5 kwietnia. Toteż według tej rachuby, pamiątkę śmierci naszego Pana obchodzić będziemy w czwartek wieczorem, tj. po godzinie 6-tej dnia 4 kwietnia.

Wszystkim, którzy przyjęli Pańskie zaproszenie: „kto chce iść za mną” i wierzą, że „jednym chlebem wielu nas jest” życzymy — gdy zasiądą do Paschalnego stołu — obfitego błogosławieństwa Bożego.

„Błogosławieni odtąd umarli, którzy w Panu umierają”

- Dnia 28 lipca 1984 r. zasnął w Panu brat **Mieczysław MICHAŁSKI**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 80 lat (w tym 55 lat w Prawdzie).
- W dniu 16 sierpnia 1984 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Anna SIKORA**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 91 lat.
- Dnia 6 sierpnia 1984 r. zasnęła w Panu siostra **Ludwika SZEWCZYK**, członek Zboru w Niepołomicach k. Krakowa, przeżywszy 86 lat.
- W dniu 8 października 1984 r. zasnęła w Panu siostra **Elżbieta STRUZYSCZAK**, członek Zboru w Krakowie.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7, Zam. Nr 3/85 — Nakład 2.200 — L-10



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1985

Nr 2

ZŁOTY TEKST NUMERU:

„Albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus”

SPIS TREŚCI: Nasza Wielkanoc ◇ Okup podstawą Zbawienia ◇ Znaczenie i ważność emblematów chleba i wina ◇ Wzajemne mycie nóg ◇ Kalendarz żydowski ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Wakacje z Biblią.

Nasza Wielkanoc

Usuniecie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście praśnią; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w praśnikach szczerości i prawdy (1 Kor. 5: 7—8).

Apostoł wzywa nas, abyśmy swoją Wielkanoc obchodzili godnie, jak przystało na prawdziwych naśladowców Pańskich. Kwas nie powinien znajdować się pośród nas pod żadną postacią, mamy być zawsze praśnią (tzn. nie zakwaszeni) w szczerości i prawdzie. Na nasze święto wielkanocne Chrystus Pan złożył siebie w ofierze. On nas czyni nowym zaczynem, tworzy nowe społeczeństwo ludzi odrodzonych — Nowe Stworzenie. Jako Nowe Stworzenie prowadzić mamy życie nowe w sensie duchowym, różne od naszego poprzedniego życia, inne też niż prowadzi cały świat.

Apostoł Paweł w przytoczonym na wstępie tekście nawiązuje do święta Przejścia, które co

roku obchodzili Izraelici na pamiątkę wyzwolenia z Egiptu. Aby Izraelici mogli wyjść na wolność, trzeba było zesłać na Egipt 10 plag. Dopiero plaga śmierci wszystkich pierwotnych egipskich — ostatnia — otworzyła drogę do wolności. Dziesiąta plaga dotknęła zarówno Egipcjan jak i Izraelitów, nie robiła między nimi różnicy jak poprzednie, w czasie których ziemia Gosen, zamieszkała przez Żydów, była wyłączona z plag. Pierwotni izraelscy uniknęli śmierci dzięki barankowi, którego każdy dom, każda liczniejsza rodzina odłączała od stada w dziesiątym dniu pierwszego miesiąca i chowała do czternastego dnia tegoż miesiąca. Tego dnia pomiędzy dwoma wieczorami baranka zabijano. Krwią jego kropiono odrzwia i nadproża każdego domu, w którym mieszkali Izraelici.

Baranek, przeznaczony na ofiarę paschalną, pieczony był na ogniu; Bóg wyraźnie zalecił, żeby kości jego nie były łamane. Baranek nie miał być gotowany lecz właśnie pieczony. Izrael-